

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

NOWINY RACIBORSKIE z bezpłatnym dodatkiem «Głos Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartalny pocztę 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzecim stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

Rada Regencyjna do narodu Polskiego.

Polacy!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w Królewskiej Katedrze św. Jana obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskim.

Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej i Narodowi Polskiemu, iż sprawaować będziemy rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju.

Przez objęcie władzy stajemy na czele pracy, o której w znacznej mierze zależały dzisiejsze przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 roku i 12 września 1917 roku. Te doniosłe akty otwierają Polsce droge od 120 lat zamknięta. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godna dobrej sławy polskiego imienia. Mamy budować podwaliny pod niepodległość i potężne Państwo Polskie z mocnym rzadem, z Sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymaga nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że ta sama ręka budująca musimy jednocześnie ocalać lzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedole, wywołana przez obecną wojnę.

Uini w pomoc Boża, pokładamy wiare naszą w sile twórczej narodu. Naród polski w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat swoim męstwem, czego żywym podczas tej wojny dowodem są nasze Legiony w walkach bohaterów za polską sprawę; zdumiewał zarówno umiejętnością powołania do życia tych czynników państowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym

rozwoju Narodu. Tym czynnikom z doby Konstytucji 3 Maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęśliwych, zawdzięczamy iż w stuletniej nie-woli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija, stajemy wobec całego świata zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu.

Do tej sły twórczej całego Narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujemy w śady przedków, pomni na naszą wierność Kościółowi katolickiemu, pomni też na tolerancję, jaka byłaawsze właściwa duchowi polskiemu. Niechaj z idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden ogólny, wielki czyn współdziału w budowie Państwa Polskiego, niechaj nie zrażała trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej, niech świadomość tej zdwojonej sły, by ich stało na nadzieję zmazanie, miechaj w każdej polskiej piersi zatarta gorące nieprzerwane pragnienie dokończenia swej cegły do silnych murów gmachu ojczystego.

Ufajmy, badźmy mężni duchem i ciałem.

Polacy!

Wzywamy Was wszystkich bez różnic wieku, stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra Ojczyzny do wyrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej, oraz Rządu i Rady Stanu, jako poprzednika Sejmu Polskiego; wzywamy Cie, Ludu Polski, pracując od wieków na naszej roli, uznajony w fabrykach, w warsztatach i kopalniach do gromadnej pracy dla umilowanej Polski.

Wspólnie polskiej pracy błogosławie Bóg.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.

Józef Ostrowski. Zdzisław ks. Lubomirski.

bernator v. Beseler do zgromadzonych w następujących słowa:

Przewidziana w dyplomach najwyższych Ich Cesarskich Mości Cesarza niemieckiego i Cesarza austriackiego, apostolskiego króla Węgier z dnia 12 września. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, miniejszem weszła w życie. Dalsze organy państwości polskiej nastąpią.

Mieszkańcom General-gubernatorstwa warszawskiego wünscht tego nowego kroku na drodze do utworzenia państwa polskiego.

Wszystkie władze wojskowe i cywilne general-gubernatorstwa warszawskiego przyłożą się w duchu najwyższych dyplomów do popierania rady i czynnych organów polskiej państwości przy wykonywaniu ich zadań.

Oby wspólna praca w cieku dotkniętem wojna kraju dopomogła do uleczenia jego ran, utorowała drogi do dalszego jego rozwoju pomysłnego i stała się rekomendacją trwałości nowopowstałego państwa polskiego z nami.

Po przemówieniach wręczają general-gubernatorz Radzie Regencyjnej orędzia i patenty cesarskie, poczem general v. Beseler wznosi okrzyk: «Niech żyje Królestwo Polskie», który zgromadzeni powtarzają trzykrotne. Skłaniając regentom życzenia, przemówił general v. Beseler:

Wielce czcigodni panowie członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Przymijcie panowie moje najgorejsze i najszczersze powinsnowanie z powodu dokonanego właśnie, z Najwyższego rozkazu Najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów, wprowadzenia na Wasz wysoki urząd.

Oznacza ono krok stanowczy na drodze do utworzenia Królestwa Polskiego. Oby ten krok okazał się błogosławionym dla Waszej Ojczyzny i aby — zgodnie z wyrażonym w Najwyższym aktie z dnia 5 listopada 1916 r. pełnym oczekiwaniem — doprowadził ją w wolnym rozwoju jej sił, w związku z obu sprzymierzonymi Mocarstwami, do celu jej państwowego i narodowego rozkwitu.

Odpowiedź Rady Regencyjnej.

W imieniu Rady Regencyjnej odpowiedział jej członek hr. Ostrowski, co następuje:

Jaśnie wielmożni i czcigodni panowie general-gubernatorowie.

Jako przedstawicieli Najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów, Rada regencyjna Królestwa Polskiego składa Waszym Ekscelencjom swoje podziękowanie za wprowadzenie jej w urząd.

Od obecnej ważnej chwili obejmujemy najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskim zgodnie z art. I i VI Patentu z dnia 12 września 1917 roku i złożymy uroczystą przysięgę w króleskiej katedrze św. Jana.

Chcemy prowadzić naród ku jego państowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917 roku.

Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godna dobrej sławy polskiego imienia.

To postanowienie, oraz uczucia głębokiej wdzieczności i cieci wyrażamy w pismach naszych do Monarchów, które będą dziś wrzeczone Waszym Ekscelencjom.

Dziękujemy wam również, czcigodni panowie, za Wasz udział w doprowadzeniu do skutku dzieła mającego wieść Polskę do państwowego i narodowego rozwoju.

Wprowadzenie Rady Regencyjnej.

Warszawa przeżywała w sobotę znowu moment pełen dziejowego znaczenia. Z woli wielkopolskich dwóch monarchów sprzymierzonych objęła w dniu tym Rada Regencyjna następczą władzę królewską nad narodem. Dzień ten powitała stolica w szacie odświeżonej, ozdabiając domy i balkony chorągwiami o barwach narodowych. Nieprzeliczone tłumy zapelnili ulice przylegające do Zamku Królewskiego i mimo gesty kordon milicyi przenikali na plac zamkowy, gdzie ustawiły się oddziały wojsk polskich, orkiestra milicyi i szeregi strażackie.

Do archikatedry św. Jana dały się tłumy starców, mężów, miewań i dzieci. Spłoszony delegacy instytucji i stowarzyszeń społecznych, młodzież szkolna, aby ugrupować się na miejscach im wskazanych i oczekując na przyjazd sterników polskich, nawr państwowej.

Tłum zwarty zajął chodniki od pałacu arcybiskupiego przy ulicy Młodowej aż do Królewskiego Zamku.

Okolo godziny 11 tlum się zakolysał. Początku sunął pojazd ku Zamkowi. Ukażanie się powozów z członkami regencji, eskortowanych przez ułanów, powitał lud okrzykami zapalu.

Na Zamku.

Komnaty królewskie na Zamku przybrano krzewami i kwiatami. Przy drzwiach każdej ko-

mnaty stało po dwu żołnierz-legionistów w pełnym umundorowaniu, z bronią.

Właściwa ceremonia odbyła się w sali asamblejowej. Przedstawiciele władz niemieckich i austriacko-węgierskich zajmowali miejsca po lewej stronie sali, przedstawiciele miasta, instytucji, oraz delegacje z prawej strony. Na uroczystość przybyli także konsulowie państw neutralnych w Warszawie.

O godz. 10:15 rozległa się fanfara i do sali asamblejowej bocznem wejściem weszli: general-gubernator warszawski von Beseler i austriacko-węgierski hr. Szeptycki ze świętą. Jednocześnie wejściem głównym, wkroczyli na salę członkowie Rady Regencyjnej: ks. arcybiskup Kakowski, ks. Zdzisław Łubomirski i Józef Ostrowski, a za nimi sekretarz Rady Regencyjnej ks. prałat Chełmicki.

General-gubernatorowie wstępują na prawe podium: przed nimi zatrzymują się członkowie Rady Regencyjnej.

Pierwszy odczytał orędzie cesarza niemieckiego general-gubernator warszawski v. Beseler po niemiecku, a hr. Huttner-Czapski po polsku. Z kolei odczytał orędzie cesarza austriackiego po polsku general-gubernator hr. Szeptycki.

Przemowy general-gubernatorów.

Po odczytaniu orędzi przemówił general-guber-

Przejeci ważność dnia dzisiejszego i przesiadzeni o wielkiej odpowiedzialności wobec narodu polskiego, pokładamy ufność w Boga, iż pozwoli nam kroczyć po drodze bezpiecznej i stażej w tej nowej epoce naszego życia politycznego.

A teraz wzywamy wszystkich obecnych, aby wraz z nami wznieśli okrzyk:

Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki Wilhelm II i Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier, Karol I.

Niech żyja!...

Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie. Na tem zakończyła się uroczystość urzedowa wprowadzenia regentów w urząd. W chwili odczytywania odpowiedzi na wieży zegarowej podniesiono chorągiew biało-czerwoną, a dwaj trebacze na galerięce odegrali hejnał.

Wyjazd do kościoła.

O godzinie 10 min. 50' zaczęto opuszczać salę. Pierwi do katedry o godz. 11 wyjechali w powozach general-gubernatorowie, o godz. zaś 11 min. 10 wyruszyli ze swych apartamentów również w powozach członkowie Rady Regencyjnej: w pierwszym zajeli miejsca ks. Lubomirski i Józef Ostrowski, w drugim ks. arcybiskup Kakowski z ks. prałatem Chełmickim. Powozy poprzedzały oddział ułanów polskich pod dowództwem rot. Kleberga. W chwili wyjazdu Rady Regencyjnej zatrzymała fanfara i wojsko sprezentowało broń. Przed samemi powozami jechał na koniu pułk. Januszajtys ze swym adiutantem. Za powozami pojawiał się oddział ułanów polskich pod dowództwem por. Byszewskiego. Po drodze do katedry jadących w powozach członków Rady Regencyjnej witano okrzykami. Wzdłuż całej drogi do katedry wojsko sprezentowało broń.

W katedrze.

W odrwliach prastarych murów oczekiwali na dostoynych gości członkowie kapituły w szatach pontyfikalnych.

Gdy powóz gen.-gubernatorów Beselera i hr. Szentyckiego, zaprzężony w czwórke siwych koni, zajechał przed katedre, dygnitarze przeszli progi świątyni po przez szpalery ustawionych oficerów wojsk polskich różnych szarż oraz szeregowców legionowych, dzierzących straż w świątyni. Żołnierze sprezentowali broń. Obaj general-gubernatorowie zajeli miejsca po lewej stronie.

Po krótkiej chwili zajechali regency, powitanymi w progach świątyni przez wszyscy kler. Przeprowadzili przy dźwiękach fanfary powitanie z honorami wojskowymi, udali się do presbiterium, gdzie zajeli miejsca po prawej stronie. Arcybiskup kroczył pośrodku, z lewej strony kroczył książę Lubomirski, z prawej zaś p. Ostrowski.

Rozpoczęła się uroczysta msza, celebrowana przez ks. biskupa Zdzitowieckiego, przy asyście biskupa, kleru i członków kapituły warszawskiej. W czasie mszy grała orkiestra Filharmonii oraz chóry wykonywały pieśni religijne. Podczas ewangelii oficerowie obnażyli do połowy szable.

Po nabożeństwie regency zbliżyli się do ołtarza. Ksiądz biskup Zdzitowiecki głosem donośnym odczytał rote przysięgi, powtarzaną przez regenty, która brzmiała:

»Przysięgamy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i narodowi polskiemu, iż sprawać będziemy rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju.«

Następnie przemówił ks. bisk. Zdzitowiecki w słowach wzrosłych, zastosowanych do uroczystego aktu. Po tej przemowie odegrano hymn narodowy, który zgromadzeni w kościele odśpiewali chorem. Na ambonie wszedł ks. prał. Chełmicki i odczytał manifest Rady Regencyjnej do narodu polskiego, podany na wstępie. Biskup Zdzitowiecki zaintonował: »Te Deum laudamus», odśpiewany przez duchowieństwo.

Obchód w Zamku.

Po ukończonych uroczystościach kościelnych rozpoczęła się pochód na Zamek, podczas którego szpalery wojska polskiego oddawały honory wojskowe. General-gubernatorowie oraz ich święty udali się powozami.

Stopniowo poczeli przybywać na Zamek delegaci z kościoła: mistrz ceremonii p. Konst. Komierowski przy udziale asysty wskazywał miejsca. Regenci udali się na Zamek pieszo, przeprowadzeni przez sztab wyższych oficerów, biskupów, kapitułę, duchowieństwo innych wyznań i t. d.

Rozstawione straże w pełnym rynsztunku prezentowały broń. Na salę asamblową wprowadzili regenty brygadier Januszajtis. Wejście Regentów zaanonsowało mistrz ceremonii słowami: »Najjaśniejsza Rada.«

Orkiestra w tym czasie odgrywała fanfarę.

Regenci zajeli miejsca na wzniesieniu, poczem nastąpiły dalsze przemowy różnych dostojników oraz delegaci. W tym czasie szyby wstrząsały echo wystrzałów armatnych. Jeszcze nie ucichły, gdy książę Lubomirski, wodząc okiem po obecnych oficerach wojsk polskich, wzniósł okrzyk na cześć legionów i wojska polskiego, który obecni podjęli z zapalem. Członkowie Rady Regencyjnej zeszli następnie ze wzniesienia i weszli się między zgromadzonych.

Krótko po godz. 2 członkowie Rady Regencyjnej w otwartych powozach, eskortowanych przez oddział ułanów, opuścili Zamek Królewski, witanym w ulicach gromkimi okrzykami: »Niech żyje!«

WOJNA.

Położenie wojskowe.

(wtb.) Berlin, 27 października. Dzień 26. października był dla wojsk naszej armii flandryjskiej dniem ciężkich walk. Po ogniu grzmotowym, który o godzinie 6 minut 45 rano opadł na cały front bojowy od Mercken aż do Zandvoorde, nawiązły głęboko założone ataki Francuzów w okolicy Draibank, Anglików zaś na południe od lasu Houthoult, na zachód od Zonnebeke i koło drogi Ypern - Menin. Około 10 dywizji usiłowały przebrnąć przez błąka po kolana ku naszym pozycjom. Gdzie nieprzyjacielowi udało się wtargnąć w nasze pozycje, tam silne kontraki zostały odrzucone z powrotem do pozycji, z których wyszedły. Wieś Gheluvelt oraz park w Pae-

wyprzedził ich nieco, aby załatwić potrzebne formalności na stacy.

Na samym prawie końcu wsi spotkali się z panem Hallam i zatrzymali na chwilę, aby go pożegnać.

— Uciekacie? — powiedział. — Wszyscy opuszczają nas teraz.

— Przez wzgląd na nich — odparła, wskazując na dzieci. — Nie obawiamy się wcale dla siebie samej.

— Masz panu zupełną słuszość, że wyjeżdzasz. Każdy, kto tylko może, powinien chronić się przed taką epidemicą.

— Więc żegnam pan, panie Hallam. Mam nadzieję, że gdy wrócimy, nie będziesz już miał chorych do pocieszenia.

— Z głębi serca wołam „Amen” na to proroctwo. Nie, nie podam ręki do uścisku, ani też nie podejdę bliżej. Muszę teraz chować swą grzeczność do kieszeni... Ni, Marku, mój chłopce, nie przyjmuję dzisiaj buziaka. Jak na teraz zaniechałem wszelkich całusów z małymi ludźmi... Za powrót otrzymasz dwa wziania!

Mary wyciągnęła rękę, a potem cofnęła ją znowu z poważnym, pełnym smutku spojrzeniem.

— Orawiam się, iż musi działać się tu gorzej, niż mi przedstawiano — powiedziała.

— A ja przypuszczam, iż może być jeszcze gorzej — odparł. — Ale pani znajdziesz się już z dala od wszelkiego niebezpieczenia. „Good bye”.

— „Good bye” — powtórzono za nim jednogłośnie i powóz ruszył z miejsca.

Ostatnim przedmiotem, jakim zaczął duchowny wiadła jeszcze, po goniwszy wzrokiem za odjeżdżającą kareta, była różowa twarzyczka małego Marka, który wsunął się prawie cały za okno, aby jak najdłużej popatrzeć się na ukochanego pana Hallama.

Witherton-on-the-sea był najmilszym w świecie małym kapeluszem zakadem i Mary doznała wrażenia,

żelazek, które nieprzyjaciel zajął przejęciowo, zajdują się znowu w naszym posiadaniu. Tylko wiele podjęte jeszcze w południe, nie zdążyły już odnieść losu bitwy, która określić można, jako święty sukces naszej obrony. Wojska z pomocą i południa przesądzały się w zaciętej obronie i w dzielnych kontratakach mianowicie za Wyntemerczy, Bawarczy, i Flano werczy. Dotad zgłoszono wziętych 300 jeńców.

Berlin, 28 października. We Włoszech kroczyli sprzymierzeni od powodzenia do powodzenia. W niesłychanych wysiłkach walk i marszów wojska niemiecko-austriacko-węgierskie przekroczyły góry i do laty w nizinie. Wojska niemieckie zajęły wieczorem dnia 27. października Cividale, wojska zaś austro-węgierskie Goryce. W przeciągu kilku dni doszła liczba wziętych jeńców do 80 000 a liczba działa zabranej do 600. Zdobyczy w materiale wojskowym, jaką tkwi jeszcze w posiadaniu, nie można na razie stwierdzić. W szybkim pochodzie naprzód nie ma czasu na liczenie i zbieranie zdobytych. W kilku dniach utraciły Cadorna nietykło to, co zyskał w 2 1/2 rocznej wojnie, w której padło przeszło 1 1/2 miliona ludzi i która kosztowała Włochy 23 miliardów, ale musiał oddać jeszcze nieprzyjacielowi znaczne obszary terenu włoskiego.

Wobec takiego niesłychanego powodzenia zamknąć muszą raz na zawsze klamstwa koalicji o zmniejszeniu się wartości bojowej wojsk niemieckich i austro-węgierskich. Stosownie do pomyślnych zdarzeń wojsko jest chętnie do walki i umie w zwycięstwo.

We Flandrii na wybrzeżu lekkie nasze siły morskie i lotnicy marynarscy odpędzili kilkanaście nieprzyjacielskich monitorów i destruktorów. Na dwóch destruktorach zauważono traflność pocisków.

Na wielkim polu bojowym nastąpił, po silem ogniu przedpołudniowym, atak nieprzyjacielski na zakończenie od lasu Houthoulst. Stawienie wielkich mas do ataku umożliwiło Francuzom i Anglikom zdobycie nieznacznego pasa terenu w bliskim polu wyrw na wschód od Mercken. I ten atak zwiększył tylko daremne, krwawe ofiary naszych przeciwników na zachodzie. Ogień nieprzyjacielski pozostał silny także w ciągu dnia, wzmagając się chwilami do siły ognia grzmotowego. Rozprzestrzenił się on w wielkiej sile także na północ od wielkiego oka bojowego, aż do okolic po obu stronach Dixmuden. Pozafrontowe miejscowości belgijskie ostrzelane były kilkakrotnie.

Na froncie nad Aisne odparto przedpołudniem o godzinie 8 kilkanaście podsuwających się kompanii nieprzyjacielskich na północ od Braye, przyczem wzięto jeńców. Po południu i wieczorem nawiązły po silnym przygotowaniu artylerią i minierami, głęboko założone ataki francuskie, które rozbijały się wśród krwawych strat nieprzyjacielskich. Znaczna liczba jeńców, oraz 3 karabiny maszynowe i mitraliezy, pozostały w naszych rękach.

Berlin, 28 października. (Urzedowe) We Flandrii żywa czynność ognia. Pod Dixmuden, w lesie Houthoulst i nad kanałem Oise-Aisne walki miejscowości.

Na wschodzie nic ważniejszego. Druga i trzecia armia włoska znajdują się w odwrocie w kierunku zachodnim, posicig nasz od góry do morza postępuje szybko. Dotad na liczonono 100 000 jeńców i przeszło 700 działa.

zachwytu prawie, wchodząc do wynajętego dla siebie staroświeckiego, lecz wygodnego domu. Właścicielka jego, zacna staruszka, zajmowała w nim kilka bożych odosobnionych pokoi, starając się uprzejmie być prawie niewidzialna dla swych lokatorów. Miała ona u siebie gościa, córkę starego przyjaciela, której delikatne zdrowie potrzebowało ozywczego powietrza morskiego, a gościem tym nie był kto inny, jak pani Ryszardowa Adair. Maż jej zajmował teraz znaczną posadę, której obowiązki jednak nie pozwalały mu towarzyszyć na dłuższy czas żonie. Mógl jedyne poświęcać jej niedziele i święta.

Był on w możliwości i pragnął nawet wynająć dla żony wykwintny oddzielny apartament; ale Alicja wolała zaciszcze pokoi pani Anstey i swobodę odosobnionego jej życia.

Inwalidka nasza ze Złotego wybrzeża wyglądała teraz daleko lepiej, niż w pierwszej chwili naszego z nią spotkania, i używała w pełni przyjemności nadmorskiego pobytu, odbywając dalekie wycieczki w śliczne Withertonu okolice.

— Otóż skończyło się już spokojne nasze życie! — zawołała Alicja, gdy pani Anstey kazała zatelegrafować, iż ustępuje swojego domu dla państwa Drayton. Rodzina jakas przyjeżdża! Nie będziemy już odtąd miały ani chwilki ciszy.

— Już to corocznie prawie lokuje się u mnie jak rodzina, moja kochaneczko — odparła staruszka z uśmiechem — a ta, która obecnie tu zamieszka, ma być bardzo zacna, jak słyszałam.

— Jakże nazywa się ci ludzie? — — Państwo Drayton z Kingsbury. Zarówno bogaci, jak hojni ludzie.

— Czy sama pani nie była uprzednio panią Merrion... żoną lorda Merrion, który nigdy wyjechał do Afryki?

— Tak, jest-to taz sama lady. Czy ty ja znajesz nigdy, moje dziecko.

(Ciąg dalszy zastrzyk)

BEZWIEDNA ZBRODZIA.

Powieść z angielskiego.

113)

(Ciąg dalszy)

XLII.

— Dobrze, moje życie, dokąd zechcesz i kiedy tylko zechcesz — brzmiała odpowiedź Marka, na gorączkowo trwożne słowa Maryi. — Mogliśmy nawet i tym razem temu coś samo zrobić. Sądzę jednak, iż nie mamy potrzeby obawiać się zbytęcznie. Żyjemy tu tak bardzo odosobnieni od ludzi!

Mary była jednak zupełnie innego zdania, przypominając sobie dobrze, iż ferma, w której nasamorz pojawiała się zaraza, stała także w zupełnie odosobnieniu, a ściganą tą myła, śpieszyła coraz gwałtowniej z przygotowaniami do wyjazdu.

Cichy, mały zakątek w hrabstwie Sussex, znany pod nazwą Witherton-on-the-sea, miał stać się celem ich wyprawy — miejsce, gdzie spekulanci nie śpieszyli jeszcze z zakładaniem hoteli, ani też z budową komunikacyjnych linii kolejowych. Dobrą zaś stroną jego było: otwarte morze, bezpieczne wybrzeże dla dzieci i wielka swoboda, niezakłócona zbrojowiskiem miodnego świata.

Marek Drayton telegrafował sam niezwłocznie, zając wygodnego domku do wynajęcia, z wyszukaniem którego musiała widocznie zajść jakąś trudność, albowiem odpowiedź przyszła nie dosyć rychło, co stało się powodem opóźnionego nieco ich wyjazdu.

Raz pierwsi w życiu Mary cieszyli się, opuszczając Kingsbury i odetchnęli swobodniej, gdy powóz jadący przez miasto, troje dzieci i Barbarę, wyruszył z przed ganku. Alicja i nauczycielka Klarys miały wyjechać z pakunkami dnia następnego, a pan Drayton

Prasa włoska o wypadkach na froncie.

(w.t.b.) „Giornale d’Italia” pisze: Radzimy publiczności, aby nie pozwoliła się złudzić przez niemądre poglądy. — Pismo to przyznaje, że niektóre pozycje musiano opróżnić pod naciskiem nieprzyjaciela, aby w ten sposób umocnić opór wojsk włoskich, oraz lepiej zorganizować, co wyjdzie na korzyść obronie. Nie należy zapominać, że bywają pozycje, które tak dugo korzystać przynoszą, dopóki mogą być dobrze bronione, ale za to nieznaczny posiadały charakter defensywny, skoro uderzy na nie większe nacisk ofensywny.

„Corriere della Sera” pisze: Sprawozdanie urzędowe wypowiedziało otwarcie, co uciska serce każdego prawnego Włocha. Wśród korzystnych warunków terenowych zdolał nieprzyjaciel tak doskonale zataić się i rozdzielić swych sił w odcinku Karstu, że właściwy kierunek ich głównego ataku nie był widoczny. Różne nieszczerliwe okoliczności korzystne były dla ofensywy. Nigdy nie jest możliwem oprzeć się pierwszemu napowowi potężnych mas, poprzedzonemu przez straszliwe ostrzelanie; ale opór staje się jeszcze więcej niepewnym, skoro nawet elementy natury sprzymierzą się z nieprzyjacielem. Gestą mgły, jaką pokrywała dolinę Soczy oraz wiatr, który napędzał gazy w nasze rowy, unicestwiły obronę we wszystkich najważniejszych punktach.

Glosy neutralne o wydarzeniach nad Soczą.

Holenderski „Nieuwe Courant” pisze: Niespodzianki niemieckiego kierownictwa wojskowego zdają się być niewyczerpanymi. Podczas, gdy na zachodzie wojska niemieckie z zaciętą wytrzymałością opierają się olbrzymim wysiłkiem armii francuskiej i angielskiej, na wschodzie postępują podziwu godne przedsięwzięcia, świadczące o duchu inicjatywy nie mniejszym, niż w pierwszych dniach wojny. Wystąpienie Niemców na froncie włoskim samo przez siebie nie jest niespodzianką, jest natomiast fakt, że Niemcy zdolne są do tego w obecnych okolicznościach, co wywołuje u każdego bezstronnego, obserwatora uczucie szacunku przed wielką siłą wewnętrzną. Otrzymuje się wrażenie, że przyszłość solidarnego narodu polega na tej niezwalczonej sile.

Prasa szwajcarska daje obszerne sprawozdania o początku i o dalszym ciągu niemiecko-austriacko-węgierskiej ofensywy na froncie włoskim. „Neue Zürcher Nachrichten” mniemają, że ważą się obecnie losy Włoch. Wydarzenia ostatnie na froncie włoskim mają też wielkie znaczenie polityczne, gdyż obecnie bratstwo broni pomiędzy sprzymierzonemi państwowi centralni znalezły swój najszczycielszy wyraz. Jest w tem coś bohaterskiego — pisze dalej dziennik — a jednocześnie dowodzi to pewności zwycięstwa, mocnej jak skała, że Niemcy, tak bardzo zagrożone na swym froncie zachodnim, jednakże poczuły dość siły do wymierzenia tego ciosu. Jednocześnie wszakże ofensywa niemiecka odsuwa znowu na plan dalszy kwestię pokoju. Teraz wymierzony cios niemiecko-austriacko-węgierskiej armii jest twardą odpowiedzią na wszystkie chępiwe odmowy koalicji na papieską propozycję pokojową.

Nawady lotnicze na miasta niemieckie.

(w.t.b.) Berlin, 27 października. W nocy z 24. na 25. b.m. kilka nieprzyjacielskich eskadr napowietrznych zaatakowało nasze okręgi przemysłowe lotnisko-luksemburskie i nad rzeką Saara i obrzuciły je bombami. W Etsch w Luksemburgu zabito 5 osób, raniono 4. W Saarbrücken 1 osobę zabito, 6 raniono. Szkoły wojskowe nie było. Inne szkody są nieznaczne. Cztery samoloty nieprzyjacielskie stracono nad środkami obronnemi, lub też zmuszono do wylądowania. Załoga tych samolotów składała się wyłącznie z Anglików, z wyjątkiem jednego Amerykanina.

Rusyjanie o położeniu na Bałtyku.

Agencja Petersburska ogłasza: Sytuacja na Bałtyku jest dla nas korzystna. W ostatnich dwóch dniach nie przyszło do walk. Nasza flota znajduje się w zupełniem pogotowiu i chroni wejście do zatoki Fińskie. Zycie w Helsingforcie toczy się normalnym rytem i jest ożywione jedynie przez żałogi okrętów, które brały udział w ostatnich walkach. Wyrażają one jednogłośnie pochwałę dla admirała Rodzwozowa, ponieważ potrafił mimo ogromnych trudności cofnąć się z nieharuszymi okrętami z zatoki Moongsund. Uważa się natstoż z strony morza, za niezagrożone i nie poczyniono żadnych zarządzeń celem ewakuacji. Poradzono jedynie rodzinom urzędnym opuścić miasto ze względu na aprowizacje. Artylerzyści, którzy tutaj przybyli z wyspy Ozylii, pocnoszą świętą postawę baterii nadbrzeżnych, które strzelają tak długo, jak to było możliwe.

Drobne wiadomości wojsenne.

(Pomoc koalicji dla Włoch.) Po drodze, który przybyli do Lugano z Włoch, opowiadają, że na front włoski odeszły silne oddziały wojsk angielskich, parków artyleryjskich, eskadr lotniczych itp. Panuje przypuszczenie, że wzmacnienia te mają za zadanie okazanie pomocy przeciwko ofensywie austriacko-niemieckiej. W wielu miastach włoskich znaj-

dują się oddziały bojowe innych państw koalicjnych. Przypuszcza się, że oddziały te, podobnie jak w Turynie, mają na celu poskramianie buntów.

— (Opinia włoska zada pomocą generała Sarraiala.) Według „Corriere della Sera”, którego artykuły nacechowane są od pewnego czasu coraz bardziej radikalnie, opinia szeroka we Włoszech zwraca uwagę, iż armia generała Sarraiala przydataby się w obecnej chwili bardzo generalissimusowi Cadornie nad Soczą. W każdym razie byłoby pożądaniem przynajmniej pewną część armii tej z Bałkanu prowadzić jak najszybciej na front włoski.

— (Serbowie i Grecy nie zadowoleni z naczelnego komendy włoskiej.) Paryski „Matin” dowiaduje się, że Serbowie i Grecy wyrażają ze swojej strony coraz wywsze niezadowolenie z dotychczasowej taktyki naczelnego dowództwa włoskiego, która w sposób bardzo poważny zagroża obecnie wojennym celom obu zaprzyjaźnionych państw bałkańskich. W przygotowaniu jest formalny protest, z którym oba te państwa chcą wystąpić u kierujących meżów stanu koalicji przeciwko gen. Cadornie.

Sprawozdania niemieckie.

(w.t.b.) Główna kwarta, 27 października. Wojna na zachodzie. Armia general-fieldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Francuzi i Angliści wysunęli wczoraj za dnia na polu walki w środku frontu flandryjskiego ponownie wielkie siły, aby spowodować rozwarcie boju. Sukces pozostał przy nas, daremnie krwawiły się nieprzyjacielskie dywizje w naszej strefie obronnej. Wzmociona akcja artyleryi spoczywała na terenie walk, zanim nieprzyjaciel ruszył do ataku; za postuważającym się naprzód walcem ogniomu ruszyły jego wojska szturmowe. Na północ od Bixschote dotarli Francuzi aż do Bultehoek; stamtąd odciążili ich nasz kontratak na pole lejów z powrotem. Pomiedzy drogą Klerken - Poelcapelle a koleją Roulers - Ypern nacierali Angliści w ponownym szturmie. Po zmiennych walkach, które na zachód od Passchendaele zwalczały się zażarte, musiał się nieprzyjaciel zadzwolić kilkoma liniami lejów przed naszą krańcową pozycją.

Oprócz głównego ataku wysuniętych zostało kilka angielskich dywizji przeciwko naszemu frontowi od Beclaire aż ku południowi od Gheluvelt. Na początku wtargnęły do parku Paezelhoeck i do Gheluvelt; naszym silnym kontratakem został jednakowoż nieprzyjaciel wnet po za jego dawne linie odrzucony z powrotem. Walki częściowe trwały aż w noc; silny ogień słabł tylko przejściowo. Wojska ze wszystkich części Rzeszy miały pełen sławy udział w pomyślnym dla nas wyniku dnia boju.

Armia niemiecka następcy tronu. W kilku odcinkach nad kanałem Oise - Aisne dosiągnęły walka artyleryi większej siły, nieprzyjacielska piechota próbowała nad wieczorem bezskutecznie w kilku miejscach usadzić się na północnym brzegu kanału.

W Szampanii i nad Mozą wzmogła się częstokroć akcja ognia w połączaniu z utarczkami wywiadowczymi.

Na wschodzie i na froncie macedońskim położenie bez zmiany.

Front włoski. Operacja, przygotowana pod osobistem, naczelnem kierownictwem Jego Apostolskiej Mości cesarza Karola Austrii, króla Węgier przeciwko głównej sile armii włoskiej, dojrzała przy współudziale niezrównanej siły wojsk niemieckich, które ramie przy ramieniu z ich walecznymi towarzyszami bronili wystąpiły nad Soczą do boju, ku wielkiemu wynikowi.

Druga armia włoska jest pobita!

Przy pięknej pogodzie postępują po przez góry i doliny, tamiąc częstokroć zacięty opór nieprzyjaciela, niemieckie i austro-węgierskie dywizje bez wstrzymania naprzód. Strony grzbiet góry Stol zostały przez c. i k. dywizję strzelców wzięte. Silnie utwardzony, 1641 metrów wysoki wierchołek Monte Matajur padł już 25. października o godzinie 7 rano. — 23 godziny po rozpoczęciu naszego ataku pod Tolmein — wskutek nadzwyczajnej działalności porucznika Schniebera, który z czterema kompaniami górnospiskiego pułku piechoty nr. 63 silny włoski punkt oparcia na granicy wziął szturmem. Wyniki walk i marszów wojsk, które przez przedwzgórze Alp Julijskich zbliżają się ku włoskiej równinie, wznoszą się ponad wszelką pochwałę. Liczba jeńców wzrosła na 60 000, zdobytych armat na 450. Nieprzyjacielskie ilości narzedzi wojennych trzeba jeszcze na zajętych pozycjach Włochów złierać.

26 nieprzyjacielskich samolotów zostało w ostatnich dwóch dniach zestrzelonych. Włoski front nad Soczą stanął się ku Wippachowi; na wyżynach Karstu stoi przeciwnik.

(w.t.b.) Główna kwarta, 28-go paźdz. Wojna na zachodzie. Armia general-fieldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. We Flandrii był ogień wzdłuż nizin nad Yzerą znowu silniejszy, aniżeli przedtem, zwłaszcza pod Dixmuiden. — Pomiedzy jeziorem Blankaart a drogą Menin - Ypern wzrosła walka artyleryjska chwilami do wielkiej gwałtowności. Zrana atakował nieprzyjaciel w miejscu włamania na południe - zachód od lasu Houthoulst ponownie, nie osiągnął atoli większych sukcesów aniżeli dnia poprzedniego.

Front niemieckiego następcy tronu. Nad kanałem Oise - Aisne wzniósł się akcja ognia pod Brancourt i Anzy le Chateau. Po południu ruszyły wielkie francuskie siły głebokimi szeregami przy Chemin des Dames, na wschód od Flain i na północ - zachód od Braye przeciw naszym liniom; wszędzie zostały krwawo odpalone.

Pod Souain, Tahure i le Mesnil w Szampanii wykonały nasze wojska pomyślne przedsięwzięcia.

Na wschodnim brzegu Mozy podtrzymywali Francuzi silny ogień na niedawno przez nas wzięty rowy w lesie Chaume.

Na wschodzie i froncie macedońskim żadnych ważniejszych akcji bojowych.

Front włoski. Szybkie przeprowadzenie wspólnego ataku nad Isonzą wydało i wczoraj pełne sukcesy. Włoskie siły, które próbowaly zatać w naszym dywizjom wyjście z gór, zostały odpalone. Wieczorem weszły wojska niemieckie do palacego Clividale, pierwszego miasta na rówinnie.

Front Włochów aż do morza Adryatyckiego zaczyna się chwać: na całej linii pra nasze kropusy, naprawd.

Gorycza miasto, o której w walkach nad Isonzą tak zażarcie walczono, została dzisiaj rano przez austro-węgierskie dywizje wzięta!

Liczba jeńców wzrosła na 80 000, liczba armat na przeszło 600.

(w.t.b.) Główna kwarta, 29. paźdz. Wojna na zachodzie. Front general-fieldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Wyziewy i mgła ograniczyły akcje bojową we Flandrii.

Mimo to był ogień wzdłuż Izery ożywiony; zwłaszcza pod Dixmuiden dosiągnął w nocy wielkiej gwałtowności. Ataki nieprzyjacielskich oddziałów na północ od miasta nie powiodły się.

Pomiedzy lasem Houthoulst a Lys obłożył przeciwnik naszą strefę bojową pojedynczymi silnymi falami ognia.

Angielska piechota, ruszając pod osłoną granatów dymiących, zaatakowała na północ od kolei Boesinghe-Staden; fale szturmowe złamały się w naszym ogniu obronnym.

Armia niemiecka następcy tronu. Przy Chemin des Dames szturmowały dwukrotnie pod Braye wielkie siły francuskie po silnym przygotowaniu przez artyleryę. Pochwycone przez nasz ogień, w niektórych miejscach kontratakem przez załogę naszych rowów, musiał nieprzyjaciel się cofnąć, poniosły ciekie straty i po zostawiwszy jeńców w naszym reku.

Przy innych armiach tylko miejscami wzmożona akcja bojowa.

Od 22 października stracili przeciwnicy wskutek walk napowietrznych i ognia obronnego 48 samolotów, z tych 3 w kraju ojczystym.

Porucznik Mueller zestrzelil 30. i 31., porucznik v. Billow 22 i 23 nieprzyjacielskiego lotnika.

Na wschodzie nie było żadnych ważniejszych wypadków.

Front macedoński. W dolinie Monasteru, w luku Cerny i od Wardaru aż do jeziora Doiran zwalczały się żywo artyleryje.

Front włoski. Sukcesami ożywiony duch szturmowy niemieckich i austro-węgierskich dywizji armii generala piechoty Otto v. Belowa złamały całym frontem włoski nad Isoncą.

Pobita II. armia włoska znajduje się w odwrocie na Tagliamento.

III. armia włoska nie stawiła czoła atakowi na jej pozycje od Wippachu aż do morza; znajduje się ona w szybkim odwrocie wzdłuż wybrzeża adryatyckiego.

Również na północ od szerokiego miejsca przełamania zachwiał się front włoski od Karynty aż do przełęczy Ploecken.

Nieprzyjacielskie straże tylne próbowaly do końca naprawczo położyć tamę gwałtownemu napowietrzu armii sprzymierzonych.

Wojska niemieckie stoją pod Undine, dorywczo głównie gwałtownie kwatere Włochów.

Austro-węgierskie dywizje zajęły Cormons i zbliżają się ku wybrzeżu na granicy kraju.

Wszystkie drogi są pokryte uciekającymi w południu kolumnami wozów armii włoskiej i ludności.

Liczba jeńców i zdobycznych stale wzrasta. Gwałtowne burze, połączone z piorunami, przeciągały wczoraj nad olbrzymim polem walki 12. bitwy nad Isoncą.

Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

Ustanie kanclerza?

Gazety berlińskie donoszą, iż według krańcowych w Berlinie pogłoski podają się kanclerz Rzeszy dr. Michaelis do dymisji. Brak potwierdzenia tej wieści.

(tu) Berlin, 29. października. Jak się dowiaduję „Lokalanzeiger”, zdecydował się cesarz na ustanie kanclerza Rzeszy dr. Michaelisa.

Hr. Hertling kamlerzem?

Z Berlina donoszą, iż cesarz ofiarował urząd kanclerski prezesowi bawarskich ministrów hr. Hertlingowi. Jak «Deutsche Kriegsztg.» obecnie donosi, zgodził się hr. Hertling na przyjęcie urzędu. Równocześnie mają nastąpić zmiany także w kilku innych wyższych urzędach.

Narady ministrów nad nowymi podatkami.

Ministrowie finansów poszczególnych państw związkowych przybędą w tych dniach do Berlina, aby się naradzić w sprawie nowych podatków.

Ułatwienie komunikacji w Królestwie.

Z powodu ustanowienia Rady regencyjnej w Królestwie Polskiem wydane zostało rozporządzenie c. i k. zarządu wojskowego w Lublinie, że paszport, wydany przez właściwą władzę w jednym z okręgów okupacyjnych Królestwa Polskiego, służy jako dostateczna legitymacja do podróży w okupacji austriacko-węgierskiej odpada potrzeba wizy i podawania przyczyny oraz kierunku podróży.

Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie. Warszawskie władze kompetentne rozważają kwestię, czy można wprowadzić ułatwienia przy podróżach z general-gubernatorstwa lubelskiego do general-gubernatorstwa warszawskiego.

Warunki pokojowe rady robotniczej

Ze Sztokholmu donoszą do „Vorwärtsa”, że ogólny tekst warunków pokojowych rady robotników i żołnierzy wymaga poprawek. Warunki te, między innymi, nie mówią o autonomii Polski, lecz o prawie Polaków stanowienia o swoim losie. Agencja petersburska donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych, Tereszczenko, oświadczył, iż upoważniony jest do deklaracji, że państwa koalencyjne, ułożyszy zasady, wyłuszczone przez rząd tymczasowy w jego manifestie z dnia 3. marca do Polaków, uważają jako jeden z warunków trwałego pokoju utworzenie wielkiego, niepodzielnego i niezależnego państwa polskiego.

Obchód Kościuszkiowski w Holandji.

Z Komitetu Polskiego w Hadze komunikują: Dnia 14-go października odbyła się w Schiedam w Holandii uroczystość ku czci Naczelnika Kościuszki, urządzona przez polski Komitet w Hadze. Uroczystość rozpoczęła się przed południem nabożeństwem w kościele w Schiedam. Celebrował Ojciec Bazyle Mazurowski, który również wypowiedział podniósł kazanie i odezwał się arcybiskup Kakowski, wydane z racji siednej rocznicy śmierci Kościuszki. Po południu w sali rzymsko-katolickiego związku lud-

wego zebrali się kolonia polaka dla wysłuchania odczytu pana Palinińskiego o Kościuszce z obrazami świdnickimi, produkty muzycznymi i dedykacjami, czczących pamięć Naczelnika. W uroczystości tej brało udział kilkaset osób.

Ustępowanie ministrów w Hiszpanii.

Wskutek agitacji rewolucyjnej, uprawianej przez agentów ententy w armii hiszpańskiej, podał się gabinet hiszpański z prezydentem Dato na czele do dymisji. Położenie w Hiszpanii uważa się za bardzo poważne.

Z francuskiego parlamentu.

W czwartek przedstawił się francuskiej Izbie posłów nowy minister spraw zagranicznych Barthou. Spiewał tę samą piosenkę o celach wojennych, co jego poprzednicy, pocztem Izba wyraziła 288 głosami przeciw 173 rządowi wotum zaufania.

Przesilenie ministerialne we Włoszech.

Wskutek otrzymanego w parlamencie wotum niezaufania podał się gabinet włoski do dymisji. Wedle »Perseveranza« rozwiązanie przesilenia odroczone zostało na czas nieoznaczony. Z całego ministerium pozostało prawdopodobnie tylko minister spraw zagranicznych Sonnino w urzędzie.

Sonnino o celach wojennych.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu włoskiego uzasadnił na wstępie Sonnino odmówienie socjalistom paszportów na jazd w Sztokholmie. W dalszym ciągu wyraził w imieniu Aliantów pełną zgódę na przyznanie narodowi polskiemu z okazji rocznicy Kościuszki przez rząd rosyjski prawo do zjednoczenia, niepodległości i wolności. Na notę papieską Sonnino w zasadzie się godzi, chociaż — jego zdaniem — przeprowadzenie wyrażonych w nocie warunków będzie nadzwyczaj trudne. Celi wojenne objaśnił mówca w podobnych słowach, jak to uczynili francuzi i angielscy mężowie stanu, wytłuszczając przytem żądania włoskie co do prowincji austriackich zamieszkiwanych przez ludność włoską. Zresztą nic nowego nie powiedział.

Z bliska i z daleka.

— Zrywanie kontraktów z dzierżawcami ogrodów podmiejskich, w których się hoduje warzywo dozwolone jest tylko za zgodą dzierżawcy. Rada zwiazkowa wydała rozporządzenie, że w miejscowościach liczących więcej niż 10 tysięcy mieszkańców nie wolno bez zgody dzierżawcy wyprowadzać kontraktów dzierżawy ogrodów podmiejskich, przeznaczonych do hodówki warzywa. Jeżeli zaś czas dzierżawy upływa, to należy na

zadanie dzierżawcy umowe przedłużać. Spory na tem temu nie załatwiają niższe władze administracyjne (burmistrze lub landräci) z wykluczeniem drogi sądowej. Powodem do takiego zarządzenia było to, że właściciele grunów leżących odlegle wyprowadzali dotychczasowe umowy, aby osiągnąć wyższą dzierżawę za ogrodki, które powstały dopiero z pracy i mozołu poprzednich dzierżawców.

— Podwyższenie cen za zniszoną odzież i zniszczoną obuwie. Urząd Rzeszy dla rozdzielania odzieży wydał nowe wskazówki dla oszacowania zniszczonej odzieży, ustanawiające znacznie wyższe ceny. Oddawanie zniszczonej odzieży, bielizny i zniszczonego obuwia uważa się za obowiązek, włóczęzki, ponieważ towarów tkanin, włóczek i obuwia dla ludności cywilnej są nader szczupłe. Dla tego potrzeba, aby wszelka odzież zbytnia oddawano dla ogrodu, zwłaszcza dla mnie zamożnej ludności i dla kalek wojennych w celu ich zaopatrzenia w ciepłą odzież na zimę.

Racibórz. Magistrat ostrzega właścicieli donych krów, iż nie otrzymają kart na cukier i mąkę, jeżeli nie odstawią wyznaczonej ilości mleka. Gospodarze otrzymają w przyszłości osobne karty żywieniowe. W razie zaniedbywania swych obowiązków przy odstawie mleka, warzywa itd., nie dostaną wyznaczonych na karty żywieniowe artykułów spożywczych.

Czernica. Podróżne jazdy kolejowe w jednodniowe odczuwają dotkliwie tutejsi robotnicy, którzy co sobotę korzystają z pociągu pospieszniego, kursującego pomiędzy Rybnikiem a Raciborzem. Z Czernicy do Rybnika placili robotnicy za bilet 35 fen. a obecnie, jeśli chcą jechać pociągiem pospiesznym płacić muszą 3.35 mk.

Lubliniec. (Morderstwo). Na Niwach pod Boronowem napadło trzech rabusiów na kolonię Nosołka, którego kilku strzelanami z rewolweru tak okaleczyli, że nieszczęśliwy wkrótce zmarł. Rabusie zbiegli niepoznani.

Prudnik. (Nieszczęście). Żołnierz Józef Müller przyjechał pociągiem z Reichenbergu na ułop. W drodze jednak zasnął i obudził się dopiero, gdy pociąg już był z Prudnika wyruszony. Nienamyslając się długo, wziął swoje tobole i wyskoczył z pociągu, będącego w pełnym biegu, przy czym uderzył się tak nieszczęśliwie o słup prewodów telegraficznych, że natychmiast duchu wyznał. Müller liczył lat 30 i był ojcem trojga dzieci.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałędzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukierem »Katolik«, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Józef Stanulla nast., Racibórz, Rynek nr. 8

Polecamy szanownym naszym Odbiorcom nasz znany od dawna jak największy skład

bez poświadczenie (Bezugsschein)

wszelkiego rodzaju jedwabie na suknie, jaki, fartuchy (najnowszy morej-adamaszek) aksamity we wszystkich kolorach, mustrowane plusze, astrachan na jaki, chusty (spiegel), chusty na głowę, jedwabne, atlasowe, pluszowe i astrachan we wszystkich kolorach i najśliczniejszych mustach, szale szenilowe, chustki na głowę, gładkie i mustrowane. — Dalej

za poświadczenie w bardzo wielkim wybór do nabycia

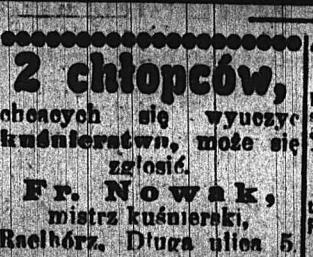
czysto wełniane materye we wszystkich kolorach, flanel, barchany i t. d., wełniane chustki na głowę, pledy, chusty do okrycia gładkie i krymer. Poszczególnie zwracamy uwagę na nasze czysto wełniane doskonale chusty do okrycia Hima'aia.

Przy zakupie prosimy dokładnie zważyć na naszą firmę!

Tanie do nabycia dla handlu, i kolport. Pocztówki polskie w wielkim wybór 100 na imien. i kol. brąz-sreb. 3.25 100 narod. i mil. z wiersz. czarn. 4.00 100 kol. mit. z wiersz. krajobr. typ. polsk., imien. .. 4.25 100 kol. świec. mit. imien. kol. 5.80 100 kol. świec. szoc. .. 6.80 100 kol. art. krakow. i narod. lep. 7.50 Drukarnia panier list. .. tanio Kalig. Wydawn. Polska, Poznań-Pozna



Listy chrzestne
z polsk. napisami polecają
„Nowiny Raciborskie”.



Z chłopców,
chojących się wyuczyć
kuśnierskimi, może się
zgłosić.
F. Nowak,
mistrz kuśnierski,
Racibórz, Długa ulica 5.



SYNT
porządnego rodzeństwa, chcących
się wyuczyć stolarstwa, może
zgłosić od 1. stycznia 1918
tak samo moto zaraz wstąpić
do Szkoły Inwalid Wojskowy.
F. Głowacki, mistrz stolarski,
Krzyżanowice Kreuzenort.

Kalendarz „Katolika” na rok 1918

wykończony i sprzedaz już się rozpoczęła.

Cena 80 fenygów

z przesyłką 1.00 mk., za zaliczką 1.20 mk
„Nowiny Raciborskie”
Racibórz — Ratibor.